

Warszawa, dn. 5.IV.1976

R e c e n z j a

pracy dr Marka J. Siemka pt. "Idea transcendentalizmu u Fichtego i Kanta"

Jest to na pewno bardzo dobra książka, zwięzła, doskonale skonstruowana, napisana dobrym językiem niemal bez stylistycznych potknięć. Zamysł teoretyczny został w niej zrealizowany konsekwentnie i przejrzysto, jeśli chodzi o sposób wykładu. Czyta się tę książkę z prawdziwą przyjemnością.

Wartość jej jednak polega nie na wyżej wymienionych właściwościach, lecz na koncepcji filozoficznej, którą autor rozwinął i przeanalizował sięgając do historii, a mianowicie do doktryn Kanta i Fichtego. Na pozór jest to rozprawa historyczna, ale sądanie, jakie sobie autor postawił wykraczają poza historię, są one natury teoretyczno-filozoficznej. Siemka interesuje teoria a nie historia, a w niej jeden problem. Problem ten dotyczy myśli ludzkiej w jej teoriiotwórczych aktach, w jej wewnętrznych napięciach i metamorfozach, których odczytanie i zrozumienie pozwala uporządkować fakty historii. Dr Siemek pragnie zbadać strukturę tego myślenia teoretycznego w momencie znamiennego dla niego przełomu, który nastąpił na sprawę Kanta i Fichtego. Celem zatem książki nie jest pełna rekonstrukcja poglądów tych filozofów, lecz ukazanie ich sensu, ich przestrzeni teoretycznej i tej przestrzeni rewolucyjnej przebudowy. Polegać ma ona według autora na przejściu na wyższy poziom teorii, od myślenia tradycyjnego, teoriopoznawczego do transcendentalizmu.

Pierwszym zatem sądanem pracy było myślenie transcendentalne określić. Sprawie tej poświęcił autor rozdział pierwszy. Dotyczy on zasadniczo Kanta, ale Kanta jako prawodawcy transcendentalizmu.

Wprowadza tu dr Siemek nową terminologię, nawiązując do odróżnień fenomenologicznych między ontycznością i ontologicznością. Według niego w poznaniu da się wyróżnić dwa zasadnicze punkty widzenia: epistemiczny i epistemologiczny. Ten pierwszy zajmowany przede wszystkim przed Kantem charakterystyczny jest dla klasycznej teorii poznania. Właściwością konstruowanego przez nią pola teorii jest ostre odgraniczenie poznania i bytu podmiotu i przedmiotu poznania, a także samego poznania od innych form działalności ludzkiej. Epistemologiczną refleksję natomiast cechuje spojrzenie jakby od zewnątrz na całość obszaru ludzkiego doświadczenia, obejmuje ona epistemologiczną<sup>iczną</sup> strukturę, bada jej elementy i wzajemne ich relacje. Istotnym dla niej pytaniem jest pytanie o transcendentálne warunki wiedzy.

Jak się okazuje z dalszych wywodów epistemologia jest także ontologia, albowiem rozumienie wiedzy tworzy się zawsze z rozumieniem bytu. Epistemologia odsłania warunki możliwości ontologicznej podstawy świata, które w wiedzy znajdują swoją formułę. Dotyczy więc wiedzy i bytu razem, ich jedności i ich wspólnej podstawy.

Dokonawszy tego rozróżnienia, które jest historycznie uzasadnione i daje się odczytać z dzieł Kanta, a później zwłaszcza z dzieł fenomenologów dr Siemek uzyskuje nie tylko podstawy do charakterystyki rozmaitych systemów filozoficznych, ale także metodę tej analizy. Będzie ona polegała na ujawnieniu poziomu teorii, na którym myśl danego autora się rozwija. Jak można to stwierdzić przyglądając się wywodom autora, metoda ta nie tylko pozwoliła sprawnie organizować badany materiał, ale co istotniejsze, pozwoliła wydobyć z tego materiału najbardziej ważne motywy. W rezultacie rekonstrukcja poglądów w ten sposób dokonywana odsłania sens filozofii Fichtego, który odbiega od tradycyjnie przyjętego w historii filozofii.

Praca składa się z trzech rozdziałów. W pierwszym, jak już mówiłam, mowa jest o transcendentalizmie Kanta i jego pierwszych recepcjach. W rozdziale drugim autor przedstawia, jak kształtowała się epistemologiczna świadomość Fichtego. W rozdziale tym także autor pokazuje wątpliwą wartość wykładni etycznej systemu Fichtego, redukującej spekulatywne intencje do moralistyki woli i czynu. Dyskutuje także z zakorzenionym poglądem w historii filozofii, wedle którego system Fichtego jest idealizmem subiektywnym. Szczególnie interesujący jest rozdział analizujący znaczenie trzeciej krytyki Kanta dla systemu Fichteńskiego.

Rozdział ostatni jest analizą dojrzałych koncepcji Fichtego, to jest jego teorii wiedzy. Autor omawia tu następujące sprawy: stosunek poznania i działania w systemie Fichteńskim, pojęcie jaźni, intelektualnej naoczności, noumenu itp. Stale też poglądy Fichtego konfrontuje z jednej strony z poglądami Kanta, z drugiej z poglądami kantystów, osadzając je w ten sposób w historii. Zakończenie przynosi rekapitulację wniosków z pracy.

Jak widać z tego krótkiego przeglądu treści i teoretycznych koncepcji praca jest bardzo interesująca i na pewno powinna być wydana. Uwagi, które poniżej zamieszczam mają charakter propozycji, uwzględnienie ich w moim przekonaniu tę pracę uczyniłoby jeszcze lepszą. Chodzi więc mi po pierwsze o ustosunkowanie się do tych omówień transcendentalizmu, które już zna historia filozofii. Przede wszystkim mam tu na myśli Ingardena. Warto byłoby też na samym początku zaznaczyć, że mogą istnieć rozmaite warianty epistemologicznego myślenia, że transcendentalizm jest tylko jedną jego formą. Bez takiego passusu zakończenie jest niespodzianką. Dopiero bowiem tam mówi się o epistemologii np. u Hegla. Muszę też dodać, że ów ustęp o Heglu i porównanie z Fichtem jest niejasne i może obudzić w czytelniku nieporozumienia. Proponuję albo ten motyw rozwinąć i to wcześniej, albo w ogóle

go wyrzucić.

Namawiałabym też autora, aby choć na paru stronkach pokazał chaos epistemologiczny wieku przed Kantem, owe nierozstrzygalne dylematy teoriopoznawcze, których rozwiązanie domagało się wyjścia poza epistemiczne pole teorii. Wspomina o tych sprawach autor krótko w związku z recepcjami Kanta, ale gdyby pokusił się o przedstawienie choć paru wybranych tematów już wcześniej, sens epistemologicznej krytyki stał by się dla czytelnika jaśniejszy. Radziłabym także nieco złagodzić kategoryczność wypowiedzi, zwłaszcza w dyskusjach z przeciwnikami. W niektórych miejscach jest też wyraźnie zachwiana proporcja między informacją a analizą. Czytelnik nie musi być znawcą ani Fichtego ani Kanta. Niekiedy taką informację można zawrzeć w przypisie. W każdym razie od tej strony trzeba się pracy przypatrzeć.

Uwagi szczegółowe:

- s. 17, nie jest jasne przeciwstawienie sobie teorii "bezpośredniego istnienia wiedzy" "całościowemu opisowi i zrozumieniu bytu wiedzy". Czy ten opis nie jest także teorią?
- s. 24, autor mówi o szkole marburskiej, o tym, że próbowała ona myśł Kanta sprowadzić w obszar myślenia epistemicznego. Pragnąłoby się w przypisie uzasadnienie tej opinii, podanie konkretnego przykładu interpretacji.
- s. 38, w siódmym wierszu od dołu zapewne przecinek między: przedmiotów i doświadczenia jest zbędny.
- s. 47 teza o historyczności wiedzy, którą odsłania transcendentalizm Kanta zapewne słuszna, ale zbyt skrótowo potraktowana i przez to zaskakująca.
- s. 54 wiersz szósty od dołu, pomyłka maszynopisu? chyba powinno być dalej a nie daje.
- s. 77, niezrozumiałe zdanie
- s. 79, wyrażenie: elementarna jednorodność, jest wieloznaczne.

Czy chodzi tu o jednorodność elementów pola teorii?

- s. 120, zbyt także skrótowo potraktowana kwestia samiany tych "korelatów" kategorii aby myśl autora zrozumieć było można. Sądzę też, że byłoby dobrze, gdyby autor dodał choć na paru stronkach może w pierwszym rozdziale o roli władzy sądszenia w systemie Kanta. Ponieważ wtedy, gdy mowa jest na s. 123 o tym, że idea jedności nie została w trzeciej Krytyce wyłożona, że więc dopiero Fichte tę ideę sformułował i pogłębił, czytelnik nie znajduje dostatecznego w tekście punktu odniesienia dla powyższej tezy.
- s. 139, autor Verstand tłumaczy na Chmielowski rozum, nie wiem czy to słusznie skoro w wydaniu nowym Ingarden wprowadził termin intelekt.
- s. 140 przypis 102, czytelnik bynajmniej nie dostrzeże oczywistości adresu. O dyskusji z Schellingiem autor prawie nigdzie nie wspomina, a warto wspomnieć o niej chociaż w zarysie w przypisach. Właśnie w tym miejscu odczuwa się ów brak informacji. Schelling w ogóle zniknął tu z Fichteńskiego świata polemik.
- s. 178, snów o historyczności Fichtego, podobnie jak w stosunku do Kanta, wywód ten nie jest zrozumiały.
- s. 188 przypis 33. Autor przywraca w cytacie opuszczony przez Ingardena zaimbek osobowy ja. Resumem, że chodzi o podkreślenie, że to ja myślę. Ale jest to wyrażenie sprzeczne z duchem języka polskiego i sądzę, że należy trzymać się tłumaczenia Ingardena.
- s. 192 przypis 44, niezrozumiałe tłumaczenie Fichtego, Co to znaczy, że przeciwstawiane są sobie "system czystego rozumu oraz tutaj...

s. 251, zakończenie wymaga przeformułowania, ponieważ dalszego ciągu nie będzie.

Niektóre zupełnie drobne błędy zapewne maszynopisu podkreślałam na marginesach pracy.



/Barbara Skarga/